

Syryjscy powstańcy przygotowują prowokację

12 stycznia 2013

Przeciwko Baszarowi Assadowi wszczynany jest kolejny etap wojny informacyjnej, natomiast przeciwko Rosji przygotowywana jest kolejna prowokacja. W ten sposób eksperci skomentowali w wywiadzie dla „Głosu Rosji” doniesienie w sprawie werbowania przez służby specjalne Zachodu i Bliskiego Wschodu ludzi o powierzchowności słowiańskiej. Mają oni wystąpić w roli rosyjskich „najemników”, walczących rzekomo po stronie Baszara Asada i wziętych do niewoli przez bojówkarzy syryjskiej opozycji.

„Aktorów” dla przyszłego spektaklu dobiera się w Rosji, na Białorusi i na Ukrainie. Poinformowało o tym rosyjskie media anonimowe źródło, mające dostęp do poufnej informacji. Podstawowe wymaganie wobec najemników polega na ogólnej znajomości służby wojskowej, umiejętności posługiwania się bronią i wiedzy o tym, czym jest obrona przeciwlotnicza. Potem ci tak zwani „najemnicy” będą musieli przyznać się przed kamerami, że zostali zwerbowani przez rosyjskie służby specjalne dla udzielania pomocy dla armii Baszara Assada. Natomiast do Syrii dostarczeni byli jakoby na pokładach okrętów wojennych.

To samo źródło podaje także inny szczegół. Otóż, według niego, zdjęcia te mają być robione w Turcji lub Jordanii. Tam jakoby od dawna są zbudowane i znajdują się w aktywnym użytku do celów dezinformacji dekoracje na szeroką skalę wyburzonych jakoby miast syryjskich.

Podobne miasta-widma, zresztą, w tamtym przypadku libijskie, w swoim czasie zostały zbudowane w Katarze i Arabii Saudyjskiej dla dyskredytacji reżimu Muammara Kaddafiego. Przypomina o tym ekspert z Instytutu Strategicznych Ocen i Analizy Siergiej

Demidenko:

„Jak mawiał Goebbels, im potworniejsze jest kłamstwo, tym szybciej ludzie w nie uwierzą. Prowokacje w pierwszej kolejności są przeznaczone dla wspólnoty światowej. Konieczne jest stworzenie wizerunku złośliwego, podstępnego reżimu syryjskiego, który korzysta jedynie z pomocy z zewnątrz – ze strony Rosji i Iranu. Sugeruje się więc, że gdyby nie to poparcie, to reżim od dawna by upadł.”

Celem, do jakiego zmierzają scenarzyści i reżyserzy przyszłych spotów na temat domniemanych „najemników rosyjskich” w Syrii jest uratowanie opinii tych, którzy zza granicy wspierają opozycję syryjską w jej walce z Baszarem Assadem. Tak uważa ekspert z Centrum Badań Analitycznych Siemiona Bagdasarowa:

„Po stronie opozycji syryjskiej – czyli Wolnej Armii Syryjskiej i innych ugrupowań militarnych – walczy znaczna część obywateli innych krajów – Libii, Afganistanu, Turcji, Arabii Saudyjskiej. Jest to faktem oczywistym. Zakładam, że akcja w zakresie kręcenia fałszywych zdjęć została pomyślana jako środek do dyskredytacji stanowiska Rosji. Stawia się za cel zasugerowanie, że Rosjanie jakoby także uczestniczą w działaniach zbrojnych w Syrii. Sens tej akcji jest jasny. Jest to wojna informacyjna planowana przez Stany Zjednoczone, Turcję i inne państwa.”

Poufna informacja w sprawie przygotowywanej prowokacji przeciwko Damaskowi i Moskwie pojawiła się w dniu, na który wyznaczono negocjacje w sprawie Syrii w Genewie. Spotykali się tam dyplomaci z Rosji, Stanów Zjednoczonych oraz specjalny przedstawiciel ONZ i Ligi Państw Arabskich Lahdar Brahimi. Przed spotkaniem Moskwa potwierdziła swoją gotowość do efektywnego sprzyjania razem z partnerami na Zachodzie i na Bliskim Wschodzie uregulowaniu kryzysu syryjskiego. Nie sprzyja temu bynajmniej dezinformacja w postaci spektakli związanych z domniemanym werbowaniem tak zwanych „najemników rosyjskich”.

Źródło: [Głos Rosji](#)